Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.					CENY OGŁOSZEŃ
2. LUTEGO 1922.	Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesył. pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
	Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450
NR. 27. — ROK XXX.	Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3311).					

CENY OGŁOSZEŃ	
Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce	Mk 30
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 75
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 90
Na 1. stronie	„ 120
Drobne za wyraz	„ 10

Testament który wykonać należy.

Na dzień otwarcia Sejmu Wileńskiego.

Dziś, 1 lutego, zbiera się na pierwsze posiedzenie Sejm Wileński — lub według ściślejszego określenia — Zgromadzenie Orzekające Litwy Środkowej. Z tą chwilą decyzya o losach Wileńszczyzny przechodzi na przedstawicieli samej ludności i z tą dopiero chwilą może społeczeństwo polskie patrzeć z ufnością w przyszłość polskiego Wilna. Czuwać będzie bowiem nad niem już nie Sejm warszawski, w którym więcej niż połowa posłów głosuje według belwederskiego rozkazu, już nie rząd słaby i uległy wpływom postronnym i już nie Liga Narodów, pracująca pod dyktandem anonimowego mocarstwa, ale czuwać będzie nad losem tego drogiego miasta sama jego ludność, ona sama będzie dyktować reprezentantom ich decyzye, jej wola, jej nastrój będą kierować głosowaniem Sejmu. Może ten Sejm popełnić jeszcze błędy większe lub mniejsze, może zawiesić się po pierwszem posiedzeniu lub obradować dalej, może zająć się reformami społecznemi lub przekazać je Warszawie, ale jednego jesteśmy w każdym razie pewni: Pozostanie on wiernym idei złączenia Wileńszczyzny z Polską, odrzuci precz zakusy federalizmu, będzie jednem wielkiem wołaniem: do Polski! Nasze władze nie mogą już tego głosu zbagatelizować, muszą się nim czuć związane i muszą go na terenie międzynarodowym bronić. Ustanie więc wreszcie nasza nieszczęsna dwutorowa polityka wileńska w Paryżu i Genewie, za Wilnem stanie teraz murem cały Sejm i cały rząd i — mamy nadzieję — także Naczelnik Państwa. A że to jest naprawdę jedynym warunkiem wygrania sprawy wileńskiej, przeto obecnie patrzymy w przyszłość bez niepokoju. Ten Sejm — to wielkie zwycięstwo obozu narodowego nad federacyjno-lewicowym, zwycięstwo interesu narodowego nad jedną z mrzonek Piłsudskiego, zwycięstwo długą okupione walką. Trzeba było dużej wytrwałości ze strony większości narodu a heroizmu ze strony ludności wileńskiej i trzeba było wielu błędów tak ze strony Litwy Kowieńskiej, jak Ligi Narodów, by osiągnąć sukces: konsultacyę ludu wileńskiego i zebranie się Sejmu.

Po wyborach Rada Ligi musiała — rzecz prosta — wycofać się ze sprawy. P. Chardigny pakuje kufry, by pożegnać się z Wilnem i z pensyą komisarską. A Kowno, tak dotąd ufne we wszechmoc Ligi Narodów i Alliance Isralite Universelle, tak posłusznie uchwalające żydom autonomię narodową, celem pozyskania sympatyi mędrców i książąt Syonu, Kowno zwraca się do Polski z propozycyą bezpośrednich rokowań. Jeszcze przed miesiącem Belweder chwyciłby z radością wyciągniętą dłoń i wysłałby jakiego Abramowicza lub Aszkenazego do układów federacyjnych. Dziś tego — na szczęście — zrobić nie może, bo — los Wilna spoczywa w rękach Sejmu, który jutro się zbierze. I dlatego min. Skirmunt, godząc się chętnie na układy z Kownem w sprawach konsularnych, paszportowych, komunikacyjnych, pocztowo-telegraficznych, celnych i t. d., odnośnie do losów Wileńszczyzny odpowiada jasno i stanowczo: [illegible] polski stwierdza, że wybory w Wilnie nie są bynajmniej dziełem rządu polskiego, lecz jedynie ludności miejscowej i nie mogą być inaczej rozumiane, niż jako nieskrępowany wyraz woli ludności tej, zważywszy że na ogólną ilość wyborców przeszło 64% wzięło udział w wyborach, przeprowadzonych w sposób najzupełniej legalny. Zarówno stwierdzając prawomocność wyborów wileńskich, a co za tem idzie, przyznając tę samą prawomocność powołanemu przez nie Sejmowi, z góry oświadcza rząd polski, że nie przesądzając wyników uchwał tego Sejmu, z uchwałami temi liczyć się będzie".

Z całych sił bijemy brawo! Układy z Kownem o losy Wilna są wykluczone. Niech decyduje samo Wilno!

Będą niezawodnie próby wytworzenia w Sejmie wileńskim czegoś w rodzaju centrolewu, będzie się próbowało pozyskać Rady Ludowe — grupę środkową [illegible] z najmniej wyraźnem obliczem politycznem — do łącznej z lewicą większości belwederskiej. Nie to jest rzeczą główną, ale to, że Rady Ludowe w momencie decydującym głosować będą — jak i blok narodowy — za Polską. A o to przecież chodzi. Lewica, gdzie kryją się nieliczni federaliści, licząca zresztą w całości tylko około 30 posłów, podzielonych na pięć klubów — nawet nie odważy się wystąpić przeciw tej imponującej większości inkorporacyjnej (78 na 106). Uchwała będzie zapewne jednomyślną. I nie będziemy się także kłócili o samorząd, czy o autonomię administracyjną, jeśli ją ludność wileńska zechce.

A wówczas przyjdzie to, o co modlił się największy syn tej ziemi, ten, który Litwę nazywał swą ojczyzną, a Polskę swą Matką, przyjdzie chwila, kiedy:

„Sejm walny w Warszawie zwołany
I skonfederowane mazowieckie stany
Wyrzekną uroczyście przyłączenie Litwy..."

Gdy Litwin, Jacek Soplica, na łożu śmierci usłyszał łudną zapowiedź tego wzniosłego aktu, „zalał się łez radosnym zdrojem" i pożegnał życie dziękczynnemi słowy Symeona. Przyłączenie Litwy — widziane w godzinie bohaterskiego zgonu — nie wydało mu się dowodem „imperyalizmu" polskiego, ale szczytnem ukoronowaniem zabiegów i walk jego pokutniczego żywota, było to „jedyne jego wielkie uczucie na świecie, które tulił, chodował jak najdroższe dziecię". Słowami tego „Litwina" mówił sam Mickiewicz, budowniczy dzisiejszej Polski i słowa te są testamentem, który wykonać należy.

Testament będzie wykonany.

Z Rady ministrów.

Warszawa. P. A. T. Na posiedzeniu w dniu 30 stycznia b. r. Rada ministrów rozpatrywała w dalszym ciągu sprawy urzędnicze i uchwaliła rozporządzenie o tymczasowej pomocy lekarskiej dla funkcyonaryuszy państwowych, zlecając zarazem ministerstwu Zdrowia publicznego opracowanie projektu ustawy o pomocy lekarskiej w myśl postanowień pragmatyki służbowej.

Następnie zlecono ministerstwu skarbu wniesienie projektu noweli zmieniającej postanowienia ustawy o uposażeniu w związku z wysługą lat. Wreszcie przyjęto wniosek ustawy o najwyższym trybunale administracyjnym, o zasiłkach wojskowych, o skasowaniu instytutu torfowego i załatwiono szereg spraw bieżących.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya wojskowa uchwaliła wniosek p. Załuski, wzywający ministra spraw wojskowych do przedłożenia komisyi wojskowej sprawozdania o stanie armii w następującym kolejnym porządku: 1) Organizacya i stan sądownictwa wojskowego; 2) Stan służby sanitarnej; 3) Szkolnictwo; 4) Stan piechoty i pomieszczeń wojskowych. Przedstawiciel Ministerstwa spraw wojskowych oświadczył, że zapoznanie komisyi wojskowej z całokształtem organizacyi armii leży na linii zamierzeń ministra spraw wojskowych. Dalej dysputowano w sprawie przymusowego odstąpienia na rzecz armii zwierząt pociągowych i wozów. Przyjęto w tej sprawie piąty artykuł w redakcyi zaproponowanej przez p. Starkiewicza.

Komisya administracyjna przyjęła rządowy projekt ustawy o dowodach osobistych. Ustawa obowiązywać będzie na całem terytoryum.

Komisya skarbowo-budżetowa omawiała projekt noweli do ustawy o opodatkowaniu spadków i darowizn.

Warszawa. (Telef. wł.) Na komisyi skarbowo-budżetowej ustalono, że minimum, wolne od podatku spadkowego, wynosić ma 1 milion marek, zaś maximum stawki 20% ma być pobierane od majątku, począwszy od 100 milionów marek. Pos. Głąbiński wniósł votum mniejszości, aby minimum oznaczyć na pół miliona marek, a maksimu na 200 milionów.

Po zgonie Papieża.

Warszawa. (Telef. wł.) Według doniesień dzienników rzymskich, z liczby 56 kardynałów, mających uczestniczyć w wyborach nowego Papieża, 29 należy do grupy kardynałów Gaspariego (t. j. grupy zwolenników dotychczasowego kursu polityki Stolicy św.).

Rzym. Radio P. A. T. Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu kardynałów odczytano szereg depesz kondolencyjnych z różnych krajów świata.

Rzym. P. A. T. (W. B. [illegible]) [illegible] nabożeństwach żałobnych w kościele św. Piotra za zmarłego Papieża, odbyło się dziś przed południem w kaplicy Sykstyńskiej nabożeństwo na intencyę conclave, przy udziale wszystkich kardynałów, arcybiskupów, biskupów, korpusu dyplomatycznego, przedstawiciela zakonu maltańskiego i przedstawiciela patrycyatu rzymskiego.

Po nabożeństwie kardynałowie zebrali się w sali konsystorza.

Łuck. P. A. T. Odbyło się tu uroczyste nabożeństwo żałobne z powodu zgonu Papieża. Mszę św. celebrował Ks. Biskup Hryniewiecki.

Przed zebraniem się Sejmu wileńskiego

Wilno. P. A. T. Dzisiaj w godzinach rannych odbyło się pierwsze nieoficyalne jeszcze posiedzenie konwentu seniorów celem omówienia porządku dziennego pierwszego posiedzenia Sejmu. Do konwentu weszli przedstawiciele ugrupowań sejmowych w stosunku 1 na 10 posłów. Przytem każda niepełna dziesiątka ma prawo do jednego przedstawiciela.

Stosownie do powyższego klucza otrzymały: klub zespołu stronnictw narodowych 5 przedstawicieli w konwencie seniorów, rady ludowe 4, P. S. L. 3, Odrodzenie 1, demokraci 1, socyaliści 1.

Jutro rano następne posiedzenie.

Wilno. P. A. T. W ciągu całego dnia wczorajszego i dzisiejszego wszystkie kluby odbywały wewnętrzne narady. Przywódcy klubów odbyli poważną naradę o charakterze informacyjnym. Jednym z głównych punktów jest ustalenie kandydatury marszałka. Wyniku w tej sprawie jeszcze nie osiągnięto. Dziś wieczorem odbędzie się raut u prezesa tymczasowej komisyi rządzącej, Meysztowicza. W nocy odbywać się będą dalej konferencye międzypartyjne.

Wilno (A. W.) Rady ludowe pragną przeprowadzić swego kandydata na marszałka Sejmu. Na stanowisko to wysuwają one p. Małowieskiego.

Wilno. (A. W.) Kancelarya sejmowa rozpoczęła już swoją działalność. Straż marszałkowska w liczbie 10 ludzi będzie pilnowała porządku.

Niemieckie propozycye.

Paryż. P. A. T. (Havas). Komisya odszkodowań zebrała się dzisiaj przed południem. Komisya przyjęła do wiadomości notę rządu niemieckiego, która stosownie do rozstrzygnięcia, podanego do wiadomości niemieckim przedstawicielom w dniu 13 stycznia w Cannes, zawiera projekt reformy w zakresie budżetu niemieckiego, oraz w sprawie obiegu banknotów, jak również przedstawia całkowity program świadczeń rzeczowych i wypłat w gotówce na rok 1922.

Komisya postanowiła przesłać bezzwłocznie rządom sprzymierzonym propozycye niemieckie. Rządy te będą miały sposobność rozważyć, czy same zajmą się sprawą tych propozycyi, czy też przekażą ją komisyi reparacyjnej.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak donoszą z Paryża, Poincare odbył wczoraj naradę z przedstawicielem Niemiec w Paryżu, Meyerem. Narada nie miała charakteru urzędowego. Poincare oświadczył, że Rada ambasadorów zwołana będzie w celu ustalenia odpowiedzi na memoryał Niemiec co do stosunków uzdrowienia finansów Niemiec, dopiero po rozpatrzeniu tej sprawy przez międzysojuszniczą komisyę odszkodowań.

Niedobór finansowy Niemiec.

Berlin. (A. W.) W parlamencie Rzeszy rozpoczęto wczoraj pierwsze czytanie budżetu na rok 1922. Minister finansów wygłosił mowę, z której wynika, że dotychczasowe dochody Rzeszy z podatków wynosić będą około 100 miliardów marek. Przy tej sposobności usiłował minister stwierdzić, że podatki w Niemczech, tak dochodowe, jak i majątkowe, są wyższe od podatków tych w Anglii i Francyi. Minister zapowiedział dalszą zwyżkę taryf kolejowych i pocztowych. Na zakończenie zakomunikował minister, że w celu wypełnienia zobowiązań, nałożonych na Niemcy przez traktat wersalski, nieuniknionymi są wydatki zwyczajne w sumie 148 miliardów marek i nadzwyczajne w sumie 40 miliardów marek.

Przed gen. strajkiem kolej. w Niemczech

Berlin. (A. W.) Ultimatum, wysłane do rządu Rzeszy przez państwowy Związek, upływa dzisiaj. Jutro prezydyum Związku zbierze się, by rozstrzygnąć, czy kolejarze mają rozpocząć strajk. Związek maszynistów nalega na rozpoczęcie strajku. Rząd niemiecki poczynił wszelkie przygotowania, w celu utrzymania ruchu kolejowego. Wyżsi urzędnicy, bez względu na szarże, mają zastępować na wypadek strajku maszynistów.

NAPAD ORGESCHOWCÓW ŚLĄSKICH NA STREFĘ CZESKĄ.

Katowice. P. A. T. W sobotę wieczorem napadło 40 orgeschowców niemieckich na strefę graniczną czeską Chałupki. Zaalarmowano górnośląską policyę, stacyonowaną w Chałupkach, która wraz z czeskim oddziałem straży granicznej odparła napad orgeschowców. Orgeschowcy zdołali umknąć w stronę Zabełkowa. Dalszych szczegółów tego tajemniczego napadu brak.

Ustalenie kosztów okupacyi G. Śląska.

Katowice. P. A. T. Niemieckie gazety popołudniowe przynoszą wiadomość, powtórzoną przez „Journal des debats", iż na posiedzeniu budżetowem Rady ambasadorów nastąpiło ostateczne ustalenie ogólnych kosztów zarządu i okupacyi koalicyjnej na G. Śląsku za lata ubiegłe. Oznaczono sumę, jaka przypadnie na Polskę i Niemcy. Postanowiono również, że oba te państwa mają pokryć koszta odszkodowania dla ludności G. Śląska. Zawiadomienie o tej uchwale przesłane będzie równocześnie rządowi polskiemu i niemieckiemu.

RUCH STRAJKOWY WŚRÓD URZĘDNIKÓW NIEMIECKICH.

Berlin. P. A. T. Ruch strajkowy wśród urzędników wzrasta. Wczoraj we Frankfurcie i Fryburgu liczne zgromadzenia urzędnicze przyjęły rezolucyę, wzywającą organizacye urzędnicze do poparcia akcyi strajkowej kolejarzy. Urzędnicy ministeryalni w Berlinie zażądali spiesznego załatwienia sprawy podniesienia płac i dodatku drożyźnianego.

Układ sowiecko-niemiecki.

Moskwa. P. A. T. „Prawda" donosi, że między niemieckim bankiem wschodnio-europejskim a rządem sowietów zawarty został układ. Rząd sowietów zobowiązał się do zakupienia w Niemczech lokomotyw i narzędzi gospodarczych na sumę 4 miliardów marek. Jedna siódma należności zapłaconą zostanie złotem natychmiast, trzy siódme w czerwcu r. 1924, reszta będzie uiszczona pod postacią koncesyi na kopalnie i lasy w guberniach wołogodzkiej i wiackiej.

Konferencya genueńska.

Warszawa. (Telef. wł.). Kandydatury delegatów polskich na konferencyę genueńską nie zostały ostatecznie ustalone. Możliwem jest, że uda się tam min. przemysłu i handlu, dr. Strasburger, jako główny delegat, zaś w czasie obrad pojedzie tam także min. Skirmunt.

Paryż. P. A. T. (Havas). Konferencya genueńska budzi coraz większe zainteresowanie w kołach dyplomatycznych państw sprzymierzonych. Przewidują, że zwołanie konferencyi ulegnie pewnej zwłoce ze względu na przeciążenie Włoch pracami technicznemi, związanemi z konferencyą. Jak zapewniają, rząd angielski nie będzie się sprzeciwiał odroczeniu konferencyi, ponieważ projektowana zwłoka umożliwi gruntowne przygotowanie materyału i w ten sposób ułatwi dojście do porozumienia stron.

Manchester. P. A. T. (Havas). Przywódca partyi pracy, Henderson, oświadczył w swojem przemówieniu, że partya pracy popiera ideę konferencyi genueńskiej. Mowca rozwinął program partyi, która dąży do pokoju międzynarodowego, do wznowienia stosunków i przywrócenia zaufania międzynarodowego, do radykalnego i systematycznego ograniczenia zbrojeń, wreszcie do zastosowania nowej polityki międzynarodowej, opartej na sprawiedliwości i współpracy we wzajemnej życzliwości.

Londyn. (A. W.) „New York Herald" donosi, że L. George gotów jest do odroczenia konferencyi genueńskiej, by dać tem sposobność Francyi do zawarcia układu z Anglią w sprawie bliskiego Wschodu, Tangeru, oraz w innych sprawach aktualnych.

Paryż. (A. W.) „Petit Parisien" donosi, że niebawem nastąpi między rządami koalicyi wymiana zdań, dotycząca programu konferencyi w Genui. Jest prawdopodobnem, że rokowania te potrwają dłużej, niż początkowo przypuszczano, wskutek czego konferencya w Genui nie odbędzie się prawdopodobnie przed świętami Wielkanocnemi.

Najbliższa sesya Ligi Narodów.

Genewa. P. A. T. Druga sesya Ligi narodów będzie otwarta 19 kwietnia b. r. i dotyczyć będzie sprawy opium.

Klęska głodowa w Rosyi.

Moskwa. P. A. T. Radio. Głód, panujący na wschodzie Rosyi, w dziesięciu guberniach dotyka obecnie 13 milionów ludności na ogólną liczbę 22 milionów mieszkańców tych guberni.

Moskwa. (A. W.) Z okolic dotkniętych głodem nadchodzą coraz straszniejsze wieści. W okolicach tych śmiertelność przybiera zastraszające rozmiary. Jeżeli w ciągu bieżącego roku nie przybędzie skuteczna pomoc wymrze około 10 milionów ludzi. W guberniach samarskiej i saratowskiej zdarzają się coraz częściej wypadki ludożerstwa.

Głód nawet na Ukrainie.

Charków. (A. W.) Cała ilość ziarna zebranego tytułem podatku żywnościowego od początku kampanii do 20 stycznia wynosi 62 i pół proc. wyznaczonego kontyngentu. Aprowizacya Ukrainy przewidywała początkowo zbiór 180 milionów pudów. Następnie zaś 80 milionów, z tem, że przewidywany w takim razie deficyt w sumie 10 milionów pudów będzie pokrytym z zakupów zagranicznych. Wyniki zbioru podatku w ostanich tygodniach pozwala wątpić, czy nawet ów zmniejszony kontyngent będzie w całości ściągnięty. Między ludnością mówią otwarcie, że głód na Ukrainie został wywołany jedynie przez gospodarkę rządu, który zboże ukraińskie wywoził do Rosyi. Gdyby nie to, zbiory na Ukrainie mogłyby ją całą wyżywić nawet przy tegorocznej klęsce posuchy.

WARTOŚĆ RUBLA SOWIEC. JESZCZE SIĘ ZMNIEJSZA.

Moskwa. P. A. T. Wartość rubla sowieckiego zmniejsza się z dnia na dzień w sposób zatrważający. Aby zapobiedz dalszemu spadkowi, proponowane jest ograniczenie emisyi banknotów i podniesienie opłat podatkowych oraz akcyzy od wyrobów przemysłowych i handlowych.

Moskwa. (A. W.) Na skutek braku znaków pieniężnych wypłata żołdu za grudzień dla armii czerwonej zostanie uskutecznioną nie wcześniej, jak z końcem lutego. Również wypłaty poborów urzędnikom państwowym są stale opóźniane o kilka miesięcy. Wskutek tego panuje wśród urzędników wielkie wzburzenie.

Odroczenie konferenc. ministrów ententy

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" donosi z Paryża, z powołaniem się na Ag. Havasa, że konferencya ministrów spraw zagranicznych Anglii, Francyi i Włoch, zapowiedziana na dzień 1 lutego w Paryżu, została odroczona.

Konieczność sojuszu japońsko-francusk.

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach paryskich wywołał wielkie wrażenie fakt, że książę regent, następca tronu japońskiego, w mowie swej w Tokio na bankiecie politycznym, wydanym na cześć marsz. Joffre'a, zaznaczył konieczność zawarcia sojuszu francusko-japońskiego.

STRAJK GENERALNY NA WYPADEK NOWEJ WOJNY.

Wiedeń. (A. W.) Obradujący tu komitet Międzynarodowego Związku metalurgicznego uchwalił przedłożyć międzynarodowemu kongresowi robotniczemu, który został na dzień 22 kwietnia zwołany do Rzymu, rezolucyę, wedle której na wypadek nowej wojny byłby proklamowany strajk generalny wszystkich robotników świata.

Różne wiadomości.

Berlin. (A. W.) Donoszą, że koncern przemysłowców niemieckich pod przewodnictwem [illegible] Kruppa z Essen pertraktuje z francuską [illegible] w sprawie zakupu pewnej ilości tonażu [illegible] okrętów wojennych, celem zużytkowania [illegible] w Kilonii.

Berlin. (A. W.) Porucznik Ludwik Dittmann, skazany w swoim czasie przez sąd Rzeszy na cztery lata więzienia za udział w zatopieniu neutralnego statku pasażerskiego, zbiegł z więzienia. Ucieczkę ułatwił mu rzekomo rząd. Mimo to za schwytania zbrodniarza wyznaczono 50.000 marek nagrody.

Londyn. P. A. T. Radio. Donoszą z Rio de Janeiro, że w całej Brazylii odczuto silne trzęsienie ziemi. Najdotkliwiej ucierpiały stany: Rio de Janeiro, Sant Paulo i Santos.

Moskwa. P. A. T. (W. B. K.) Cyrkularz do wszystkich kas państwowych ogłasza: Od 1 go lutego kurs rubla przedwojennego ustalony będzie na sumę 150 tysięcy rubli sowieckich.

Z dnia politycznego.

N. K. N. redivivus?

Według doniesienia „Rzeczypospolitej“ pobyt min. Downarowicza w Krakowie związany był z próbami wznowienia Enkaenu pod firmą „Strażnictwa państwowego“. Znaleźliby się tam w dobranem towarzystwie wszyscy publicystyczni agenci Mitteleuropy, wszyscy entuzyaści Ludendorfa i Grubej Berty, denuncyanci dziennikarscy i niedziennikarscy, Kohnowatyści i ekscelencye austryackie, winiarze, paskarze i belwederyanie — słowem to wszystko, co przez 4 lata piało hymny pochwalne na cześć Niemiec i czeka tylko na sposobność, by powrócić do dawnego kultu. Od pewnego czasu szanowne to bractwo siedzi cicho, nie śmiejąc otwarcie wymyślać na „nikczemnego króla belgijskiego“, „zgniłą Francyę“ i „perfidną Anglię“. Sądzimy, że opinia publiczna naszego miasta będzie miała dość siły, by zbankrutowanych Oesterreicherów zmusić do dalszego milczenia i dalszego wyczekiwania na czas, który dla nich — nie przyjdzie. Wystarcze do tego ta doza pogardy, jaką się ich dotąd otacza.

Śmierć Benedykta XV. w prasie francuskiej.

Paryż, 23 stycznia.

Śmierć Papieża wywarła dość duże wrażenie w Paryżu. Może gdyby fakt ten miał był miejsce przed paru laty, wrażenie byłoby mniejsze, gdyż osobista popularność Benedykta XV. niezbyt wielką była wtedy we Francyi. Naturalnie, jak zwykle w podobnych razach, nie brakło w tem przesady: Benedykt XV-ty bowiem nie mógł być Papieżem takiego lub innego obozu prowadzącego wojnę, lecz musiał pozostać Papieżem wszystkich katolików bez względu na ich narodowość. Że zaś podczas wojny drażliwość i patryotyzm wyrosły do niezwykłych rozmiarów, więc gęsto dostawało się wtedy neutralnym, czasem nawet prawdziwie życzliwym.

Tym, co pamiętają Paryż podczas wojny, tym co przeszli przez tę bolesną szkołę oczekiwania, nadziei, obawy i niepewności, tym co jako ranni lub pielęgniarki, czy doktorzy pamiętają te długie szpitalne noce, mącone jękami chorych, złowrogim świstem syreny przy napadzie zeppelinów, lub ciężkim turkotem „kamionów“ przywożących rannych przed świtem — tym wszystkim łatwo zrozumieć, że były to chwile goryczy i nieufności do wszystkich.

Chwile te minęły. I ani samotnik z Watykanu, głęboki znawca serc ludzkich, nie zachował w sobie ani cienia żalu do Francyi, ani w umysłach Francuzów nie pozostało po tem śladu, a świadectwem tego jest również nawiązanie świeżo stosunków dyplomatycznych pomiędzy Watykanem a Francyą. Na wieść o śmierci Papieża odwołane zostały oficyalne przyjęcia w Pałacu Elizejskim, a jednocześnie najpierwsi dostojnicy państwowi wyrazili nuncyuszowi Ceretti swoje kondolencye. Daleko jesteśmy od czasów Combes'a.

Część wygnanych zakonów wróciła podczas wojny do Francyi, kościoły, niegdyś niewiele odwiedzane, dziś są rzetelnie zapełnione i, fakt znamienny, większość młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej jest nawskroś katolicka. Niepodobna też nie zauważyć niby nagłego, ale powoli ukształtowanego zwrotu w literaturze i w filozofii francuskiej ku wierze, owego neokatolicyzmu naukowego i literackiego, którego w filozofii Maurice Blondel, a w powieści Ludwik Artus, najwybitniejszy dziś, a niestety, prawie nieznany Polsce powieściopisarz, są bardzo różnymi od siebie, ale najciekawszymi przedstawicielami.

Z gazet paryskich jeden „Eclair“ pozwolił sobie na nieco niechętny artykuł, wymierzony jednak przeciw osobie Benedykta XV, a nie przeciw religii lub nawet Watykanowi. Zresztą cała prasa tutejsza i nawet mało skłonny do entuzyazmu „Temps“ rozbrzmiewają pochwałami zmarłego.

Spadkobiercą duchowym Papieża mógłby być jedynie kardynał Gasparri, nie cieszący się wielką popularnością we Francyi, co jest tem dziwniejsze, że przepędził on kilka lat w Paryżu w Instytucie Katolickim. Kard. Gasparri był serdecznym przyjacielem zmarłego Papieża i nie tajnem było w Rzymie, że nieraz popierał go za pontyfikatu Piusa X., gdyż Benedykt XV., naówczas Msgr. della Chiesa, nie cieszył się wielką sympatyą kard. Merry del Val, ówczesnego Sekretarza Stanu. Zaraz po wyborze Papieża, Benedykt XV. miał odezwać się wzruszony do swego przyjaciela: „Ty będziesz moim sekretarzem stanu“.

Ale wspaniałomyślnie Benedykt XV. nie zachował żalu do kard. Merry del Val i często w ważniejszych okolicznościach zasięgał jego rady.

Prasa francuska zastanawia się poważnie nad tem, kto może być następcą Papieża. Mówi się dużo o kandydaturze kard. Maffi, który jednak ma być zbyt „modernistycznie“ nastrojony zdaniem pewnych kół watykańskich, oraz o kardynale Lafontaine, patryarsze Wenecyi. Ten ostatni — kandydat zwolenników Piusa X. — mający podobno wiele szans, jest z pochodzenia nawpół Francuzem, gdyż rodzina jego ojca pochodzi ze Szwajcaryi francuskiej.

DR. M. KASTERSKA.

Wieści z Zagłębia.

Sosnowiec, w styczniu.

(Tramwaje. — Jeszcze o straży ogniowej. — Pożar w Banku przemysłowców. — Wiec zdemobilizowanych).

W ostatnich dniach wszystkich Zagłębian poruszyła wieść, że sejmik i miasta Zagłębia zmierzają do zrealizowania **sieci tramwajowej**. Niema dwu zdań, że komunikacya tramwajowa jest konieczną. Wiadomo oddawna, iż przyczyniłaby się w wielkiej mierze do ożywienia ruchu przemysłowego i handlowego, stając się nerwem życia miejscowego. Ale ani sejmik, ani magistraty nie mają pieniędzy. Nie mają w dostatecznej mierze wielkich sum oddziały miejscowych wielkich banków, ani banki lokalne. Kapitaliści Zagłębia, jak się dowcipnie wielu z nich określa, „milionerzy sezonowi“, szukają łatwych, szybkich — ot poprostu paskarskich zarobków i na imprezę miliardową nie zechcą pieniedzy wyłożyć. Właściciele kopalń i fabryk — inaczej mówiąc kapitał obcy — nie są skorzy do podobnego rodzaju przedsiębiorstw, mając zresztą kapitały zaangażowane w interesach swoich. Kapitał zagraniczny nowy nie przyjdzie, czekając, aż się marka polska i gospodarstwo społeczne ostatecznie ustali. Stąd wniosek, że sprawa tramwajów w Zagłębiu jest bardzo daleką, tembardziej skoro przedłużenie linii z G. Śląska przez Szopienice tożby do niczego nie doprowadziło, bo G. Śląsk nie ma dostatecznej ilości wozów i nie mogłoby Zagłębie z nich korzystać. Dobrze jednak, że władze wzięły w ręce tak doniosłą sprawę. Może kiedyś tramwaje mieć będziemy. A tymczasem w najbliższym czasie pójdą **po Zagłębiu autobusy**. Sprawa jest na dobrej zupełnie drodze. Jest kapitał, koncesya, plany gotowe, a podobno i auta. Chodzi jeszcze o zorganizowanie administracyi. Przedsiębiorstwo w dodatku **bez żydów**. Ludzie solidni wzięli się do rzeczy i jeśli coś nadzwyczajnego nie stanie na przeszkodzie, to przynajmniej w takim ruchu komunikacyjnym Zagłębie zrówna się ze Śląskiem. Jakby to było dobrze, gdyby się mogło też zrównać np. i pod względem zorganizowania **straży ogniowej**, nie mówiąc o innych kwestyach. Niedawno spalił się w Sosnowcu magistrat. W tych dniach o mały włos stałby się pastwą płomieni gmach **Banku przemysłowców**. I nietylko ten, ale cała dzielnica spaliłaby się doszczętnie, gdyby gmach bankowy przylegał do innych domów. Jakkolwiek połączone straże ochotnicze, fabryczne, kopalń, szopienicka i mysłowicka niosły pomoc, pożar gmachu trwał od 9 rano do świtu. Zniszczone zostały górne piętra przez prywatne osoby zamieszkałe. Bank sam, papiery, gotówka ocalały, gdyż wszystko zawczasu wyniesiono. Dwu pięter dachu nie można było uratować raz, że woda zamarzała w wężach, że wody tej było mało i musiały dowozić ją parowozy, a powtóre straż nie ma swoich koni, drabin itp. Takie to są prymitywy życia w Zagłębiu! Gdyby nie straż z pobliskich górnośląskich Szopienic, kto wie, czy ocalałoby bodaj jedno piętro! Groza też przejmuje każdego na myśl pożaru w zwartej dzielnicy handlowej czy to Sosnowca, czy Będzina. Dobrze to pojmują radni tutejsi, ale cóż — miasta nie mają pieniędzy, aby straż zaopatrzyć należycie.

Odbył się tutaj wiec zdemobilizowanych. Są dziś w całej Polsce dwie najgłębsze rany: **żołnierz zdemobilizowany bez kawałka chleba i repatryant nędzny, głodny**. Z wiecu zdemobilizowanych okazało się, że mają swój związek, że ten związek energicznie zabiega, aby jego członkowie znaleźli pracę. Zabiegi okazały się pomyślnemi. Zarówno Rada Zjazdu, jak fabrykanci przyrzekli pracę, a magistrat Sosnowiecki pożyczkę dla najbardziej potrzebujących. Związek liczy 300 członków — wśród nich nędzarzy prawdziwych.

Repatryanci wracają do gmin, ale gminy nie chcą ich uznawać za swoich, więc garną się do miast i — przynoszą... tyfus. To też w Zawierciu np. przechodzić muszą repatryanci całą kwarantannę, inaczej nie wolno im udzielać mieszkań. Tak być powinno w każdem mieście.

J. M-SKI.

Rozwiązanie łacińskiej unii monetarnej.

Wśród mnóstwa spraw politycznych pierwszorzędnej wagi, jakie zjawiają się wciąż na porządku dziennym, nie zwrócił na siebie uwagi fakt niepozbawiony pewnej doniosłości, a mianowicie rozwiązanie t. zw. łacińskiej unii monetarnej, dokonane na mocy układu międzynarodowego, który podpisano w Paryżu jeszcze w grudniu ubiegłego roku.

Unia ta zawarta między Francyą, Włochami, Belgią, Szwajcaryą i Grecyą, a odnowiona po raz ostatni w 1886 r., zobowiązywała kontrahentów do wzajemnego przyjmowania w swoich kasach rządowych monet złotych i srebrnych oraz do wybijania monet srebrnych w stosunku tylko 6 funtów na jednego mieszkańca. Jednostką, przyjętą w unii, był frank francuski. Obecnie nastąpi rozdział pomiędzy państwa wyżej wymienione 250 milionów franków w 5 frankowych sztukach srebrnych francuskich, włoskich, belgijskich itd. znajdujących się w depozycie skarbu szwajcarskiego, a pochodzących z kontrabandy.

Wobec ujawniającej się skądinąd dążności do uproszczenia międzynarodowych stosunków gospodarczych, względnie ich nawiązywania, charakterystycznym objawem jest to skasowanie unii monetarnej, która, bądź jak bądź, ułatwia stosunki handlowe i wogóle pieniężne między krajami, posiadającymi system monetarny oparty na franku.

To, co uchwalono w Paryżu, jest krokiem wstecz, a nie naprzód, w sprawie owego porozumienia się ogólnogospodarczego w Europie, którem zająć się ma konferencya w Genui.

Rada m. Krakowa.

Rada wobec śmierci Papieża.

Wtorkowemu posiedzeniu Rady miasta przewodniczył prezydent p. Federowicz. Na wstępie p. prezydent wygłosił przemówienie żałobne z powodu śmierci Papieża Benedykta XV. Z ramienia prezydyum przedłożył wniosek, by imieniem m. Krakowa **złożyć kondolencyę na ręce Księcia Biskupa Sapiehy**. Na znak żałoby zawieszono posiedzenie na 5 minut. Socyaliści w czasie przemówienia p. Federowicza byli na sali nieobecni.

Po przerwie sekretarz p. Strasik odczytał szereg interpelacyi, między niemi interpelacyę radcy **Adelmana** i kolegów w sprawie zawalenia materyałami budowlanymi ul. św. Tomasza i w sprawie niebezpieczeństwa pożaru grożącego w teatrze „Nowości“ przy ul. Starowiślnej.

Sprawa parafii św. Szczepana.

Radca m. **Adelman** postawił wniosek nagły w sprawie restauracyi kościoła OO. Karmelitów na Piasku, który służy chwilowo jako kościół parafialny dla parafii św. Szczepana, a zniszczenie wnętrza kościoła nie pozwala na dalsze tolerowanie tego stanu.

Nad wnioskiem rozwinęła się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos radcy, m. in. pp. Kosobudzki, ks. prepozyt Masny, Chwastek, Holeksa oraz wiceprez. Rolle. Wniosek nagły, jak również dodatek r. m. Holeksy w sprawie budowy kościoła dla parafii św. Szczepana odesłano do odnośnych komisyi.

Ostra krytyka prezydyum miasta.

Starszy radca Mgtu i naczelnik akcyzy m. p. Dr Zawadzki referował wnioski w sprawie podwyższenia opłat miejskich od spirytusów i piwa, oraz w sprawie zniesienia niektórych opłat akcyzowych, względnie ich obniżenia. Podwyżka opłaty akcyzowej od spirytusów przyniesie ma około 330 milionów Mk. rocznie. Obniżki i ulgi akcyzowe przedstawiają się w cyfrze 35 milionów marek. Całkowitemu zniesieniu ulegają opłaty targowe od artykułów spożywczych, jako to od mleka, serca, masła i jaj.

W dyskusyi nad przedłożonymi wnioskami zabrał głos r. m. **Adelman** (z Klubu chrześc. społ.), który oświadczył, że Rada m. dopiero wtedy może uchwalać nowe opłaty, kiedy będzie wiedziała, na co używa się uchwalanych funduszów. Ludność miasta, której obciążenie **na rzecz gminy wynosi około 33.000 Mk. rocznie na rodzinę**, nie zniesie dalszych obciążeń. Nad tem należy się zastanowić. Bez przedłożenia budżetu na r. 1922 nie można uchwalać coraz dalszych obciążeń bez uzasadnienia, na co mają być użyte uzyskane z podwyżek fundusze. Mowca stawia wniosek, by Magistrat na najbliższem posiedzeniu przedłożył projekt budżetu na r. 1922.

Radni miejscy pp. Kosobudzki i Miedniak, członkowie najsilniejszego, rządzącego w Radzie klubu mieszczańskiego, oświadczyli się również przeciw przedłożeniu.

Radca m. p. **Holeksa** w sposób sarkastyczny przedstawił dzisiejszy system rządów w mieście i domaga się bezwarunkowej zmiany systemu rządzenia, w przeciwnym razie Klub mowcy będzie musiał przejść do jaknajostrzejszej opozycyi wobec prezydyum. P. Holeksa oświadcza się za odroczeniem wniosków aż do przedłożenia budżetu.

Po przemówieniu szeregu innych radców miejskich wśród ciągłej wrzawy uchwalono podwyższenie opłat od spirytusów i piwa, natomiast sprawę ulg akcyzowych odesłano wbrew głosom radców chrześc.-społecznych do komisyi administracyjnej.

Statut emerytalny.

Radca m. Dr Zoll przedkłada projekt nowego statutu emerytalnego dla pracowników gminy. Statut oparty na ustawie emerytalnej państwowej z lipca 1921 r., obowiązuje od 1 października 1921. Podwyżka poborów emerytalnych w myśl nowego projektu wyniesie 22 milionów marek rocznie. Statut emerytalny przyjęto bez zmiany.

Następnie dokonano wyborów 4 członków do komisyi dla daniny państwowej oraz 12 członków do komisyi szacunkowych dla podatku dochodowego i do 14 komisyi dzielnicowych dla daniny państwowej. Z Klubu chrześc.-społecznego wybrani zostali: Do komisyi dla daniny państwowej radca Dr Bajda, do komisyi podatkowych inż. Mianowski i Holeksa, do komisyi dzielnicowych pp. Dutkiewicz, Dr Mussil i inż. Drobniak. **S.**

KRONIKA.

DO SERC LITOŚCIWYCH!

Przed kilku dniami odzież ubogich, znajdujących przytułek w krakowskiem Schronisku Brata Alberta, poddaną została dezynfekcyi, przyczem z niewyjaśnionej przyczyny spaliła się prawie doszczętnie.

Bracia Albertanie innej odzieży nie są w możności dostarczyć ubogim, nie posiadają bowiem środków na jej nabycie. Zwracają się przeto do serc litościwych i szlachetnych, odczuwających straszną nędzę bliźniego, z prośbą o pomoc pod postacią datków czyto w naturze (odzież i bielizna), czyteż w gotówce.

Wobec ciężkiej zimy, pośpiech w przyjściu z ratunkiem jest wskazany, gdyż nędzarze wystawieni są na choroby i niesłychane katusze skutkiem zimna. Każdy datek na rzecz tych najbiedniejszych z biednych P. Bóg z pewnością sowicie wynagrodzi!

Datki nadsyłać należy do Schroniska Brata Alberta w Krakowie, ul. Krakowska 43 (na Kazimierzu).

Kraków, 1 lutego.

ODWILŻ. W dniu wczorajszym rozpoczęła się spodziewana odwilż. Rano termometr wskazywał wprawdzie jeszcze kilka stopni mrozu, jednakże już koło godz. 11-tej zaczęło tajać. Dzień był prawdziwie piękny i niejako nagrodził ostatni mroźny czas.

POBÓR DANINY OD WOLNYCH ZAWODÓW. Izba skarbowa zwraca uwagę osób, trudniących się wolnym zawodem, które nie płacą podatku zarobkowego, że obowiązane są same sobie obliczyć daninę i obliczenie złożyć do 4 b. m. w Krakowie w Administracyi podatków, a na prowincyi w inspektoratach skarbowych. Podstawą obliczenia jest dochód osiągnięty z wolnego zawodu w r. 1820, jaki zeznano, lub jakiby zeznano we fasyi do podatku dochodowego na r. 1921. Danina wynosi jedną piątą rocznego dochodu i płatną jest w dwóch ratach: pierwsza w terminie do 4 marca b. r., druga do 15 kwietnia b. r. Izba skarbowa przypomina wreszcie, że termin składania próśb w powołanych urzędach o częściowe lub całkowite uwolnienie od daniny, tudzież o odroczenie lub o rozłożenie na raty, upływa 6 lutego b. r.

DANINA WŁAŚCICIELI SAMOCHODÓW I EKWIPAŻY. Izba skarbowa zwraca uwagę właścicieli samochodów, ekwipaży i t. d., posiadanych w okresie między 1 października a 31 grudnia 1921 r., że powinni sami sobie obliczyć daninę i to obliczenie złożyć do 4 b. m. w Krakowie w Administracyi podatków, a na prowincyi w inspektoratach skarbowych.

Danina wynosi: 1.000.000 marek od samochodu osobowego o sile powyżej 15 koni, a w wysokości 750.000 marek o sile mniejszej; 200.000 marek od ekwipażu parokonnego; 100.000 Mk. od ekwipażu jednokonnego; 10.000 Mk. od dorożki dwukonnej i 5000 Mk. od dorożki jednokonnej; 100.000 Mk. od omnibusu samochodowego i 40.000 Mk. od dorożki samochodowej.

WSTRZYMANIE POBORU PODATKU DOCHODOWEGO OD ROBOTNIKÓW. Departament podatkowy Ministerstwa skarbu wydał drogą telegraficzną do wszystkich Izb skarbowych zarządzenie, aby ściąganie dwuprocentowego podatku dochodowego od robotników i innych pracowników, pobierających wynagrodzenie miesięczne, zostało natychmiast wstrzymane.

CZYTANIE I WYKŁAD PISMA ŚW. By zaznajomić bliżej chrześcijan-katolików z Pismem św., odbywać się będzie publiczne czytanie i tłumaczenie Pisma św. na razie w kościele św. Barbary, w piątki od godz. 6.30 do 7.30 wieczorem. Czytanie i wykład Pisma św. odbędzie się po raz pierwszy w najbliższy piątek dna 3 b. m. o godz. 6.30 wieczorem. Na powyższe czytanie zaprasza wszystkich wiernych Związek Kapłanów dyecezyi krakowskiej.

POBORY DUCHOWIEŃSTWA. Województwo krakowskie podaje do wiadomości, że z powodu wprowadzenia nowych przepisów rachunkowo-kasowych, księża obrządku łacińskiego, zamieszkali w Krakowie, mają po odbiór poborów za miesiąc luty b. r. zgłosić się w kancelaryi Książęco-Biskupiego Konsystorza w Krakowie.

ZEBRANIE KOŁA KS. KS. KATECHETÓW (obie sekcye) odbędzie się dzisiaj, we środę dn. 1 lutego b. r., o godz. 5. plac Maryacki 2. II p. Na porządku dziennym: „Praktyki religijne w szkole“. Uprasza się wszystkich członków Koła o niezawodne przybycie.

PRAWO KARANIA PRZEZ STAROSTÓW. Minister spraw wewnętrznych, p. Downarowicz, delegował radcę Ministerstwa Dra Jana Ossolińskiego do Krakowa, celem zetknięcia się z tutejszymi wybitnymi prawnikami i omówienia projektu Ministerstwa sprawiedliwości w przedmiocie wydania ustawy o postępowaniu karno-administracyjnem w wykonaniu art. 72 konstytucyi. Radca Ossoliński wziął udział we wczorajszym odczycie prof. Dra Kumanieckiego i będzie na posiedzeniu, które w tym samym przedmiocie odbędzie się dziś w biurze wojewody Dra Gałeckiego.

JAKÓB FRYDMAN MA PECHA. Wczoraj po południu jakiś opryszek włamał się do pokoju pod Nr. 65 w hotelu Francuskim i począł rabować garderobę, będącą własnością pewnego przejezdnego, który chwilowo w hotelu zamieszkał. Włamywacz chciał właśnie oddalić się z łupem, gdy nadszedł gość hotelowy i przytrzymał złodziejaszka. Jak się okazało, jest to niejaki Jakób Frydman, lat 27, ze Lwowa. Włamywacza odstawiono do aresztów.

BANDYTOM PRZESZKODZONO W „PRACY“. Onegdajszej nocy dostali się niewyśledzeni sprawcy do piwnic restauracyi Hellera przy ul. Lubicz 3. W piwnicy rozpoczęli włamywacze mozolną pracę, chcąc przebić sufit i dostać się do sklepu zegarmistrzowskiego Freilicha, położonego nad piwnicą. W czasie tej roboty ktoś spłoszył bandytów, tak, że ci zbiegli przez okienko, wychodzące z piwnicy na ulicę.

ECHA WŁAMANIA DO MAGAZYNU FIRMY HARTWIG. Przed pewnym czasem donosiliśmy o śmiałem włamaniu do magazynu firmy Hartwig przy ul. Długiej, gdzie skradziono ubrania, wartości 800.000 Mk. Policya wpadła wczoraj na ślad sprawców tego włamania i aresztowała złoczyńców.

Z Polski i ze świata.

Z JĘDRZEJOWA donoszą nam: Dnia 30 stycznia obchodził Jędrzejów wraz z całą Polską żałobę po zmarłym Papieżu. W kościele św. Wincentego odbyło się uroczyste nabożeństwo, w którem wzięły udział wszystkie instytucye, wojskowość, seminaryum nauczycielskie, leśnictwo, [illegible] młodzieży, Sodalicye Maryańskie i cała parafia św. Wincentego. Nabożeństwo odprawił proboszcz miejscowy ks. St. Marchewka, który też po Mszy św., wygłosił mowę o zasługach zmarłego Papieża. Żałobne pienia religijne podczas nabożeństwa wykonał chór męski seminaryum nauczycielskiego. Po nabożeństwie urządzono zbiórkę na jeńców polskich. Wogóle całe nabożeństwo wypadło wspaniale i imponująco; społeczeństwo tutejsze dało dowód, że czci Namiestnika

Teatr im. Słowackiego.

„Horsztyński“, dramat w 5 aktach, 9 odsłonach Juliusza Słowackiego.

(Dokończenie).

Mam tu na myśli scenę Hetmana z Horsztyńskim, kiedy to Hetman przybywa po kompromitujące go papiery, scenę Horsztyńskiego ze Szczęsnym, kiedy to padają strzały — i wreszcie scenę w pokoju wieżowym, kiedy Sforka rajcuje z Trombonistą.

W scenach tych Słowacki [illegible] zdaje się zapominać o swojej ambicyi [illegible] zdaje się zwalniać biegu i tworzyć tylko dla tworzenia. — Zdrada Hetmana z tragedyi narodowej zamienia się w prosty, teatralny sposób zadzierzgnięcia intrygi. Jest on zdrajcą jedynie po to, ażeby rozbić się o patryotyzm Horsztyńskiego, będącego dawnym konfederatem jedynie w celu jego rozbicia. Furda Polska! Tutaj chodzi o rzeczy daleko sceniczniejsze! Horsztyński papierów nie wyda. Jakże mógłby to uczynić obrońca walącej się ojczyzny? A wtedy?

Wtedy Wojewoda rzuci straszne półsłówka: „Panie Horsztyński, a jak to było z moją żoną? A ja pana trujnuję. A pan ma także żonę. A wie pan, kto się pańską żoną zajmie? Szczęsny. Długi wdzięczności...“

Wpadamy na szyny tragedyi. O ile Słowacki z Polską nie umiał sobie poradzić, o tyle radzi sobie doskonale, po mistrzowsku, z ludzkiemi, teatralnemi wyolbrzymionemi gestami. Mówię „gestami“ w znaczeniu objawów wielkich uczuć. Mówię „objawów“, gdyż bohaterowie „Horsztyńskiego“ czują wyłącznie swoje role i grają je con amore. Serc im zupełnie brakuje. Ich miłość? Znak zapytania. „Nie jestem winien“ — zapewnia Szczęsny, gdy Horsztyński daje mu do zrozumienia, że wszystko wie. „Porządny człowiek“, szepcze Horsztyński, gdy nabrał przekonania, że został istotnie zdradzony przez żonę. Ale zato?... Za to Słowacki [illegible] mojem [illegible] dnienie Witkiewiczowskiej czystej formy. Słuchamy tych scen z zapartym oddechem, aż mrużymy oczy, patrząc na słoneczne blaski techniki scenicznej, czujemy zawrót głowy, goniąc za nietoperzowym, czy jaskółczym lotem pomysłów, chociaż treść życiowa nie tylko nie istnieje, ale nawet zakłada uroczyste veto. Jedno tchnienie życia, a tęczowa złuda prysłaby jak bańka mydlana. Wyszłoby na jaw ustawiczne „jeżeli“. Jeżeli Horsztyński kocha się w Amelii, to w takim razie Salomea? Jeżeli Salomea jest pocieszycielką, to w takim razie Maryna? Jeżeli i Maryna to w takim razie Amelia? Ba! Bo gdyby Szczęsny robił to wszystko na wesoło! Ale nie! „Być albo nie być“ włóczy się za nim jak cień, gada takie rzeczy że aż strach zbiera... Pewno, Hamletyzowano w Polsce na funty, jednakowoż w stosunku do Maryn poprzestawano na teoryach krajowych.

Tem większa zasługa Słowackiego jako artysty. W omawianych przezemnie scenach osiąga on to, czego, o ile wiem, nikt ani przed nim, ani po nim nie osiągnął: opowiada nam bajkę o życiu, wyssaną z palca, a my, stare i doświadczone wygi, dalibyśmy się porąbać, że?... że pewnego razu, w pewnym kraju, głównym bohaterem pewnej insurekcyi, był dawny konfederat Horsztyński. Oprócz tego cudu czyni Słowacki i [illegible] Scenę wieżową. Są to wspaniałe, polskie [illegible] temat. W waryacyach tych czuć jakby Beethovenowską rękę.

Czyż to nie wystarcza? Czyż naszyjnik z paciorków, wśród których siedzą trzy kolosalnej wartości perły nie jest klejnotem, tembardziej, że Słowacki pozwala nam odosobnić je, przybrać niemi nasze myślące czoła, a paciorkami bawić się jak dzieci? A cóż dopiero, skoro i teatr swoje zrobi, skoro wezwie artystę malarza p. Iwona Galla, który wywali nam takie dekoracye, takie łuki, kasetony, sale zegarowe, meble, zamki i dworki polskie, że aż serce rośnie a dłonie składają się do oklasków? A jeśli oprócz tego na meblach tych zacznie zasiadać p. Sosnowski i rzeźbić swojego Horsztyńskiego, rzeźbić z mistrzowską pieczołowitością i wiedzą — jeśli zacznie grać na nim jak na cudownym (którym jest) instrumencie, czyż to naprawdę nie wystarcza?

A przemiła Salomea p. Nosarzewskiej! A pełna stylu Amelia p. Kacickiej-Gallowej! A wojewoda p. Jednowskiego! No a przepyszny Sforka p. Szymborskiego i Trombonista p. Marczyńskiego! No a scena zbiorowa, ta świetna, szlachecka pijatyka!

Szanowny Czytelniku, jeśli posądzasz mię o przesadę, to?... nasz krakowski teatr stoi przed tobą otworem.

O p. Białkowskim cóż powiedzieć? Szkoda go na [illegible] subtelny artysta, pełen smaku i stylu, robił mi wrażenie [illegible]. W dzień premiery obiły mi się o uszy bardzo dziwne słowa. „Gadanie do ścian“ — warknął jakiś surowy sędzia, oceniając aktorskie walory „Horsztyńskiego“. Na zdanie to godzę się z jednem zastrzeżeniem. Jeżeli miał na myśli wyłącznie rolę Szczęsnego, to trafił w samo sedno.

K. H. ROSTWOROWSKI.

Chrystusowego i chce stać wiernie przy Kościele katolickim.

EMIGRACYA ŻYDÓW Z POMORZA. „Danz. N. Nachrichten" donoszą, że emigracya żydów z Pomorza odbywa się w dalszym ciągu na wielką skalę. W mieście Chełmnie np. zostały tylko cztery rodziny żydowskie, które optowały na rzecz Niemiec.

EKSPORT DRZEWA POLSKIEGO DO PALESTYNY. Prasę naszą obiega pogłoska jakoby w najbliższym czasie przybyć miały do Jaffy dwa statki, naładowane drzewem polskiem, dla Palesyny przeznaczonem. Gdyby pogłoska ta się sprawdziła, to oznaczałaby początek nowej ery dewastacyi polskich lasów, którą żydzi uprawiają namiętnie od stu lat przeszło. Mała jest bowiem nadzieja, aby nasze czynniki miarodajne, zostające w całości na usługach żydów, chciały w tej mierze coś uczynić, celem ochrony lasów w Polsce.

ANHELLI PO NIEMIECKU. Niebawem ukazać się ma nakładem Waldheima w Wiedniu Anhelli w tłómaczeniu niemieckiem, dokonanem przez Arnolda Gahlberga. „Prager Presse" podaje w jednym ze swych ostatnich numerów urywek tego przekładu. Wnioskując z tego urywka, przekład jest wierny i nie pozbawiony poetyckiego polotu.

STRASZLIWE MROZY. Z Moskwy donoszą, że mrozy na Syberyi dochodzą do 62.5° C.

ZGON SŁYNNEGO PODRÓŻNIKA. Wiadomość o śmierci Shacletona, o której doniosły wczoraj telegramy, żywo poruszyły opinię publiczną. Zwłoki Shacletona, który zmarł w drodze do bieguna południowego, będą przewiezione do Montevideo, a stamtąd na okręcie wojennym do Londynu. Wyprawa do bieguna będzie dalej kontynuowana, na czele jej stanie Frank Wilde.

Ernest Shacleton, ur. w r. 1875, dotarł w r. 1909, jako dowódca wyprawy angielskiej, do bieguna południowego na odległość 180 kilometrów. Druga wyprawa w tym kierunku, także pod jego dowództwem, miała tylko częściowy sukces. Trzecią wyprawę podjął w roku ubiegłym na statku „Quest".

5 AKTÓW W 5 MINUTACH. W Neapolu powstał teatr futurystyczny, którego głównem zadaniem miało być skrócenie spektaklu do minimum. Pierwsza sztuka, jaką wystawiono w tym teatrze, składała się z 5 aktów, trwających każdy nie dłużej, niż minutę. Jednakowoż publiczność przeszkodziła tej reformie teatru, albowiem z wybuchem iście południowego temperamentu naprzód pobiła dyrekcyę i wykonawców, a potem zdemolowała lokal teatru.

Akt pierwszy wskazywał młodzieńca obejmującego dziewczynę. Oboje wołają: aaa! — W akcie drugim mama-megera, grzmocąc dziewczynę, mówi: heeel... — Ssss! — woła w trzecim akcie amant, zarzynając surową mamę. — W akcie czwartym dziecię na rękach bohaterki płacze: uaal... uaaal... W akcie piątym sędziowie, kat i tłum mówią: oool... Bohater już nic nie mówi, albowiem wisi...

SKANDAL TEATRALNY W DREŹNIE. Po przedstawieniu w drezdeńskim teatrze dramatycznym przeróbki z Balzaka p. t. „Gobseck", dokonanej przez Waltera Hasenclevera, przyszło do kolosalnego skandalu. Już w ciągu przedstawienia publika podzieliła się na dwa obozy: bijących brawo i gwizdających po każdym akcie. Po skończeniu zaś sztuki przyszło między zwolennikami Hasenclevera a przeciwnikami do formalnej bójki, w której ostatni byli górą. Hasencleverowi udało się tylko z trudem ujść bocznem wyjściem przed wzburzonymi przeciwnikami.

„Gobseck" ma być grany wkrótce na kilku innych scenach niemieckich.

TELEFON BEZ DRUTU NA USŁUGACH LEKARZY. Ogromne postępy, jakie czyni praktyczne stosowanie telefonu bez drutu, dały powód do niestwierdzonej dotąd pogłoski, jakoby udało się oddać go na usługę lekarzy. Mianowicie ma być umożliwioną lekarzowi auskultacya chorego za pomocą specyalnie zbudowanego mikrofonu, który jest połączony ze stetoskopem (słuchawką lekarską). W ten sposób mogliby lekarze, przynajmniej w niektórych wypadkach, badać chorego na znaczną nawet odległość.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

POWIATOWA KONFERENCYA DELEGATÓW Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracyi odbyła się w niedzielę dnia 22 z. m. w Białej w sali Domu Katolickiego. Konferencyę, w której wzięło udział 60 delegatów, zagaił ks. prof. Wł. Mączyński, przewodniczył p. Gąsior z Białej. O sytuacyi politycznej, programie stronnictwa i taktyce partyjnej referował p. red. K. Holeksa, prezes Zarządu dzielnicowego stronnictwa w Małopolsce. Ks. Ludwik Kasprzyk mówił o organizacyi stronnictwa i o prasie partyjnej. W ożywionej dyskusyi zabierali głos pp.: Rychlik, ks. Mączyński, Kosarz, Konior, Adamczyk i inni. Wybrano powiatowy komitet z 21 osób, poczem uchwalono następujące rezolucye: 1. Konferencya powiatowa w Białej wyraża swą solidarność z polityką zagraniczną i wewnętrzną Klubu poselskiego Chrz. Dem. w Sejmie. 2. Konferencya wyraża przekonanie, że nie nadeszła jeszcze właściwa pora na obniżanie płac robotniczych, gdyż ceny artykułów codziennej potrzeby się nie obniżyły. 3. Delegaci uznają jako organ powiatowy stronnictwa „Tygodnik Bielsko-Bialski" i będą użyczać pismu wszelkiego poparcia. 4. Delegaci uchwalają rozszerzać i popierać „Głos Narodu".

Zawiadomienia i komunikaty.

KS. PROF. GRACZEWSKI we czwartek 6 godz. 8 wieczorem w sali Starego Teatru wygłosi konferencyę na temat „Zwalczanie śmierci". Drugą i ostatnią konferencyę wygłosi ks. Oraczewski w piątek dnia 3 b. m. o godz. 8 wieczorem. Jako dalszy ciąg na temat niezwykle interesujący: „Tworzenie siebie". Treść: 1. Najnowsze głosy nauki i rozwoju życia ludzkiego; 2. Organizacya [illegible]szynu; 3. Tajemnica oddychania; 4. Przeżyć dzień

minuta po minucie. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, a w dzień konferencyi przy kasie na dwie godz. przed zaczęciem. 10 procent brutto na rzecz Komitetu krakowskiego dla repatryantów.

ZOFIA JAROSIEWICZ, śpiewaczka warszawska, wystąpi u nas tylko raz jeden, a to w niedzielę 5 b. m. Bogaty program zawiera wyłącznie pieśni.

KATASTER INSTYTUCYI OPIEKUŃCZYCH. Dla możności natychmiastowego informowania władz wyższych, oraz misyi zagranicznych o potrzebach krakowskich instytucyi opiekuńczych, uchwalił Magistrat uzupełnić prowadzony kataster. W tym celu wydział opieki społecznej Magistratu (ul. Poselska 8, parter) rozesłał instytucyom odpowiedni kwestyonaryusz. Instytucye, które do dnia dzisiejszego kwestyonaryusza nie otrzymały, zechcą we własnym interesie zgłosić się do Wydziału opieki społecznej.

Wiadomości kościelne.

NA ZAKOŃCZENIE OKRESU BOŻEGO NARODZENIA. Zespół Tow. Oper., z udziałem solistek i solistów, odśpiewa szereg kolend pod dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego, dnia 2 b. m. o godz. 12 w kościele OO. Jezuitów przy ul. Kopernika. (155)

OSTATNIE KOLĘDY. Kolędy na chór mieszany, męski i głosy solowe, w opracowaniu i pod kierownictwem prof. St. Bursy, odśpiewa jego szkoła w kościele św. Piotra 2 b. m. o godz. 12 w południe na Mszy św. P. Kniaginin i p. Jafimcewa, z powodu zimna, odłożyli swój występ.

NEKROLOGIA.

† Wacław Koczorowski, zecer drukarni „Głosu Narodu", zmarł w Krakowie dnia 30 stycznia b. r. w 60 roku życia. Ś. p. Zmarły był długoletnim prezesem i jednym z najgorliwszych członków organizacyi drukarzy krakowskich, której poświęcał każdą wolną chwilę od zajęcia. — Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 2 lutego o godz. 3 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu Zwierzynieckim. — Cześć Jego pamięci!

Kalendarz karnawałowy.

REDUTA PRASY. W dniu dzisiejszym cała inteligencya naszego grodu zbierze się w pięknie przystrojonych salach Starego Teatru. Jak się dowiadujemy, pierwszorzędne firmy modniarskie wykonywały w swych pracowniach od szeregu tygodni wytworne toalety balowe. W myśl długoletniej tradycyi, będzie to bal, utrzymany na najwyższym poziomie estetycznym. Olbrzymie zainteresowanie wzbudza zapowiedziany występ baletu Opery i Operetki pod kierownictwem baletmistrza Jana Cesarskiego. Cała płeć piękna przygotowuje się, by stanąć w szranki o cenną nagrodę dla najpiękniejszej.

Bilety sprzedawane będą jeszcze dzisiaj od godz. 7 wieczorem przy kasie Starego Teatru.

RAUT Z TAŃCAMI. Staraniem Polsk. Stow. słuchaczek Uniw. Jagiell. „Jedność" odbędzie się w poniedziałek 6 b. m. w salach Kasyna oficerskiego przy ul. Zyblikiewicza, pod protektoratem pp. rekt. Nowaków, rekt. Estreicherów, prof. Jachimeckich i wojewody Gałeckiego — raut z tańcami na dochód funduszu budowy domu akadem. dla słuchaczek U. J. Wstęp tylko za zwrotem zaproszenia 700 Mk. od osoby. Bilet akademicki 300 Mk. Początek o godz. 8 wieczorem.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz czwarty w obecnem wznowieniu „Horsztyński", który stał się ewenementem kulturalnego Krakowa. Wszystkie dotychczasowe spektakle dzieła Słowackiego szczelnie były wypełnione do ostatniego miejsca. Piątkowe przedstawienie zakupiła w całości N. U. Z. A. W niedzielę po południu wesoła „Sąsiadka" Jaroszyńskiego, wieczorem „Straszne dzieci" Rostworowskiego, które po tem przedstawieniu na dłuższy czas zejdą z repertuaru.

OPERA I OPERETKA. Po dłuższej przerwie powraca dziś na repertuar świetna operetka Kolla „Baron Kimmel". Jutro, we czwartek 2 b. m., o godz. 3 i pół po poł. „Kakaowy stryjaszek", pełna muzycznego uroku operetka Gilberta, zaś o godz. 7 i pół wieczorem premiera opery Pucciniego „Madame Butterfly". Wspaniała ta opera przedstawi się niezwykle barwnie. Nowe kostiumy prezentują się bardzo uroczo, podobnie jak i scenerya cała. Partyę tytułową wykona p. Jefimcewa, a w roli Pinkertona wystąpi świetny gość, artysta opery warszawskiej, p. Woliński. Operę prowadzi p. Walewski.

„KROWODERSKIE ZUCHY" W TEATRZE „NOWOŚCI". Wczorajsza premiera „Krowoderskich Zuchów" wypadła znakomicie. Wszyscy wykonawcy, z pp. Anielą Kolman, Czerneckówną, Romowicz, Wolińskim, Kaczorowskim, Koszutskim, Ciesielskim i Jankowskim na czele, byli przedmiotem gorących owacyi za brawurowe i pełne życia kreacye. Sztuka była niezwykle starannie wystawiona i ma zapewnione długie powodzenie. „Krowoderskie Zuchy" będą powtórzone we czwartek, a wszystkie bilety, zakupione na wtorek, ważne są na przedstawienie czwartkowe wieczór. — Dziś (we środę) wieczór baletowy.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 1 lutego: „Horsztyński".
Czwartek 2 b. m.: Po poł. „Betleem" Rydla, wieczorem „Czysty interes" Kiedrzyńskiego.
Piątek 3 b. m.: „Horsztyński" Słowackiego.
Sobota 4 b. m.: „Horsztyński" Słowackiego.
Niedziela 5 b. m.: Po poł. „Sąsiadka" Jaroszyńskiego, wiecz. „Straszne dzieci" Rostworowskiego.
Poniedziałek 6 b. m.: „Horsztyński" Słowackiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Środa 1 lutego: „Baron Kimmel".
Czwartek 2 lutego: Po poł. „Kakaowy stryjaszek", wieczorem „Madame Butterfly".
Piątek 3 lutego: „Madame Butterfly".

Repertuar „Nowości".

Środa 1 lutego: Wieczór baletowy.
Czwartek 2 b. m.: Po południu i wieczorem „Krowoderskie Zuchy".
Piątek 3 b. m.: „Krowoderskie Zuchy".

Od Wydawnictwa.

Prosimy o odnowienie i rychłe nadesłanie prenumeraty, w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

Nauka, literatura, sztuka.

„TYDZIEŃ POLSKI". R. III, Nr. 5 z 28 stycznia. W dziale literatury i sztuki W. Bunikiewicz daje rzecz o „Zmierzchu impresyonizmu" w malarstwie polskiem, podkreślając nowatorskie pierwiastki malarskiej twórczości W. Skoczylasa i Z. Stryjeńskiej, dążących do stworzenia nowej sztuki polskiej, wysnutej z piękna ludowości i polskiego prymitywu.

Wacław Rogowicz drukuje w tym numerze fragment ze swego ciekawego studyum: „O miłości w dramatach O. Wilda". Obfita kronika literacka z Polski i zagranicy dopełnia urozmaiconej całości. Najciekawszy jeszcze jest ostatni dział („Vana") krótkich, ciętych, polemicznych uwag, bardzo często nie pozbawionych słuszności. R. B.

MISYE KATOLICKIE, miesięcznik ilustrowany, poświęcony rozwojowi misyonarstwa. Kraków, Kopernika 26.

Fale ruchu misyjnego, który zagranicą niemal z każdym dniem coraz to szersze zatacza kręgi, uderzyły także i o Polskę. Widać to z liczby czasopism misyjnych. Najpopularniejszem staje się „Echo z Afryki" i „Murzynek". Dużo ma także zwolenników Propaganda misyjna, Wiadomości misyjne, Roczniki Dziedzictwa Jezusowego i Roczniki Rozkrzewiania Wiary. Wszystkie atoli wskazane czasopisma przeznaczone są dla dzieci lub dla warstw mniej inteligentnych. Na znacznym poziomie naukowym i artystycznym utrzymane są jedynie „Misye katolickie", które rozpoczęły już czterdziesty pierwszy rocznik. Nowość w powojennej redakcyi stanowi dział „Dla misyj", informujący o ruchu misyjnym u nas w kraju i za granicą, oraz dział bibliograficzny. Szczególniejszą uwagę zwrócono na położenie religijne na kresach i w Rosyi. Artystyczną wartość zeszytu bardzo podnoszą ślicznie wykonane inicyały o motywach egzotycznych i liczne ilustracye. — Cena zeszytu 100 Mkp.

Treść zeszytu styczniowego: Od Redakcyi, Kościół katolicki na Wielkich Antylach, Zagranica i Polska przy pracy misyjnej, Położenie religijne na Syberyi, Listy misyonarzy, Rozmaitości, Dla misyj.

„PRZEGLĄD TEATRALNY I KINEMATOGRAFICZNY". (R. IV, nr. 3—4 z 15—29/I.) poświęca dłuższe wspomnienie literackiej działalności zmarłego niedawno w Krakowie Z. Sarneckiego. Zapełniają zeszyt, jak zwykle, sprawozdania z ruchu teatralnego w Polsce oraz przegląd najważniejszych nowości kinematograficznych („Przed ekranem").

Z sali koncertowej Starego Teatru.

Koncert Seweryna Eisenbergera.

Znakomity pianista, b. profesor krakowskiego Konserwatoryum, Seweryn Eisenberger, nawiązał znowuż kontakt z estrady koncertowej. Publika tłumnie pospieszyła na onegdajszy koncert, witając serdecznie cenionego krzewiciela muzyki klasycznej. Na tle modernistycznych programów (Aszkenaze, Kessisoglu) ostatnich pianistów występujących w Krakowie, bardzo umiarkowanie przejawiał się program Eisenbergera, świadcząc o specyalnym zakresie zamiłowań. Genialny interpretator Beethovena, poświęcił wczorajszy wieczór muzyce romantycznej.

Filigranowa precyzyjność techniki stworzyła ze znanych Improptus Schubertowskich prawdziwe cacka Biedermajerowskiego stylu; z chwilą gdy stanęła w służbie Chopinowskich kompozycyi poza objektywnem pięknem interpretacyi, czuć był chłód. Przepuszczenie Chopina li tylko przez intellektualne pogłębienie pozbawiła go tej właściwości poetyckiej, którą oczarowywał współczesnych, a która mgłę tęsknicy i zadumy rozwiesza nad jego utworami muzycznymi. Liszt w pamiętnikach swych oznacza to polskiem pojęciem „żal", jako stały ton odczuwania Chopinowskiego. Niestety w interpretacyi tego przesubtelnionego poetymuzyka coraz częściej spotykamy sprowadzenie go do poziomu objektywnie-programowego Liszta lub prostolinijnego, pogodnego Schuberta. Ten wytworny arystokrata duchowy, jakim był Chopin, wymaga odrębnego nastroju i sposobu ujęcia jego poetyckich impresyi. Wobec zaś przebogatej literatury pianistycznej i pod wpływem klasycystycznych reakcyi (Bussoni) nowoczesny pianista przydziela im miejsce równorzędne z Lisztem, Schumannem.

Już wymiera generacya Chopinistów, którzy umieli czarem wonnej poezyi niby nicią pajęczą omotać serca słuchaczów. Trudno też tego żądać od prof. Eisenbergera, którego wrażliwość odtwórcza podąża torami intellektu, miłującego jasno szkicowaną formę i męską, twardą treść harmoniczną. Potężny temperament, wtłoczony w ramy prostolinijnego myślenia, dozwala mu zachwycać się jeszcze Brahmsem, w którego żywiołowych Balladach najsilniej wyraziła się onegdaj indywidualność Eisenbergera. Pod tym względem przypomina on wiedeńskiego znakomitego pianistę d'Alberta, zajmując miejsce wśród pierwszorzędnych pianistów.

DR MELANIA GRAFCZYŃSKA.

Z sali odczytowej.

O silną władzę administracyjną w Polsce.

Z inicyatywy krak. Towarzystwa ekonomicznego i prawniczego wygłosił 31 stycznia dziekan U. J. Dr K. Kumaniecki wykład w sprawie rządowego projektu ustawy o orzecznictwie karno-administracyjnem. W zebraniu, któremu przewodniczył radca Muczkowski, wzięli liczny udział przedstawiciele władz z woj. Drem Gałeckim i sądownictwa z prezydentem sądu apelacyjnego Wolterem na czele, liczne grono adwokatów krakowskich i studentów prawa wyższych roczników. Z ramienia min. spr. wewn. przybył p. Ossoliński. Dr Kumaniecki przewiedł szczegółowo postanowienia projektu zaprowadzające pewną współrzędność władz administracyjnych i sądowych wszystkich instancyi w osądzaniu przestępstw natury karno-administracyjnej. Stwierdził on, że projekt sprzeciwia się art. 72 marcowej ustawy konstytucyjnej, która przewiduje tylko działalność rewizyjną sądu w orzecznictwie administracyjnem, a nie współrzędne ich działanie. Narzucenie orzecznictwa karno-administracyjnego sądom odbiłoby się ujemnie na treści ich orzeczeń z tego względu, iż sędziowie nie są w dostateczny sposób obeznani z biegiem spraw administracyjnych. Przeprowadzenie projektu obniżyłoby powagę władzy administracyjnej w Polsce, pozbawiłoby ją wszelkiej niemal egzekutywy i stworzyłoby niebezpieczną supremacyę władz sądowych nad administracyjnemi. Dr Kumaniecki oświadczył się wobec tego przeciw przedstawionemu projektowi, wypowiada się natomiast za przyznaniem sądownictwu uprawnień rewizyjnych w karnem orzecznictwie administracyjnem i domaga się w sposób stanowczy stworzenia trybunału administracyjnego, co do którego zachodzi obawa, że pewne czynniki centralne nie chcą do niego dopuścić.

Dyskusya przeprowadzona nad wykładem stwierdziła całkowitą jednomyślność zebranych przedstawicieli władz. W szczególności p. Ossoliński przedstawiciel min. spraw wewn. stwierdził, że ministerstwo obecnie również zgadza się z zasadami ustalonymi przez Dra Kumanieckiego. Radca Windakiewicz, rektor Krzymuski, dyr. Bier, adwokat Dr Steinberg, adwokat Dr Gertler i adwokat poznański Dr Kolszewski stwierdzili jednozgodnie, że uchwalenie powyższego projektu ustawy pozbawiłoby władzę administracyjną wszelkiej siły i znaczenia.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Marszałek oznajmił, że w miejsce ś. p. posła Świdy wchodzi do Sejmu Fran. Ksawery Sadowski, a w miejsce posła ks. Malińskiego Stefan Dąbrowski. Odesłano w pierwszem czytaniu do komisyi trzy ustawy, poczem po referacie posła Matakiewicza przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o podwyższeniu opłat sądowych w b. dzielnicy austryackiej. Przystąpiono do dalszej rozprawy nad ustawą

o 8-godzinnym dniu pracy.

P. Żuławski nawiązuje do panujących dzisiaj stosunków w dziedzinie pracy i jest zdania, że dzisiaj, gdy przemysł się kurczy i dalszym dziesiątkom tysięcy robotników wymawia się pracę, nie może leżeć w interesie państwa przedłużenie czasu pracy. Zdaniem mówcy, dzisiaj przedłużenie czasu pracy byłoby prowokacyą klasy robotniczej. Mówca opowiada się też przeciwko przedłużeniu pracy w handlu.

P. Kotas jest za wnioskiem mniejszości komisyi.

P. Gdyk (Ch. D.) oświadcza, że argumenty zwolenników wyłomu w ustawie o 8-godzinnym dniu pracy nie przekonywują robotników. Robotnicy potrafią dać ojczyźnie więcej pracy, ale dobrowolnie i wówczas to będzie tylko dla ojczyzny.

P. Potoczek zastrzega się, że jeżeli na plenum wniosek jego upadnie, klub jego głosować będzie za wnioskiem ks. Styczyńskiego.

Pos. Waszkiewicz przemawia przeciwko zmianie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. P. Góralski popiera wniosek ks. Styczyńskiego. P. Szybiło proponuje dodatek do rezolucyi wzywający rząd, aby w ciągu czterech tygodni przedłożył Sejmowi nowelę do ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, dotyczącą pracy w zakładach handlowych.

P. Sośnicki proponuje rezolucyę: Wzywa się rząd, aby do ustawy o czasie pracy przedłożył nowelę, któraby nie naruszając ustawy o czasie pracy w zakładach handlowych umożliwiła funkcyonowanie tych zakładów w tych godzinach, w których to jest konieczne.

Min. Darowski oświadcza, że jeśli chodzi o rezolucyę pos. Szybiły, to ją akceptuje z góry, ponieważ może oświadczyć już teraz, że rząd w ciągu czterech tygodni przedstawi Sejmowi nowelę ustawy o czasie pracy i będzie przytem miał na względzie potrzeby wsi i miast. Rząd zdaje sobie sprawę z potrzeby umożliwienia otwierania sklepów i jatek w większych miastach w święta i niedziele.

Ponieważ przemawiało już 13 mowców, marszałek Trąmpczyński wyznaczył mowców generalnych: pos. Reger przeciw, ks. Styczyński za.

Po przemówieniach pos. Gawlikowskiego i Rudnickiego, marszałek oświadcza, że wobec wyjazdu wielu posłów na otwarcie Sejmu wileńskiego, głosowanie w tej sprawie odbędzie się we wtorek. Pos. Brun referuje wniosek o podniesieniu opłat od patentów na wynalazki o 50 proc. Ustawę tę w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto. Następne posiedzenie we wtorek o godz. 16.

Wiadomości gospodarcze.

O STOSUNKI HANDLOWE BELGIJSKO-POLSKIE. Na sobotniem posiedzeniu w Izbie handlowej belgijsko-polskiej poseł polski, hr. Sobański, witając przewodniczącego Izby p. Vanderburgha, oświadczył, że reputacya handlowa Belgii zapewnia jej powodzenie na rynkach polskich, które ożywiły się znacznie z powodu polepszenia się sytuacyi finansowej polskiej. W odpowiedzi swojej Vanderburgh podkreślił korzyści, jakie wyniknąć mogą dla przemysłu i handlu belgijskiego przez nawiązanie ścisłych stosunków z Polską.

RUCH PACZKOWY Z NIEMCAMI. W sprawie terminu podjęcia ruchu paczkowego z Niemcami zwróciła się Izba handlowa w Krakowie do Ministerstwa poczt, od którego otrzymała wyjaśnienie, że podjęcie ruchu będzie mogło nastąpić dopiero z chwilą objęcia przez Rzeczpospolitą w zarząd części G. Śląska, przyznanej Polsce.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie dla walut zagranicznych i dewiz nie uległo zmianie na wtorkowem zebraniu giełdowem. Odchylenia kursów minimalne w porównaniu z dniem wczorajszym. Koron austr. w przekazach na Wiedeń dość żywo poszukiwano. Franki francuskie wykazują cokolwiek tendencyę zwyżkową, dolary trochę słabsze, równie jak i marki niem. w przekazach. Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez zainteresowania.

Transakcye akcyami przemysłowemi, handlowemi i górniczemi nie ożywiły się dotąd. Przy kursach niezmienionych, dużem zaofiarowaniu a słabem zapotrzebowaniu obrotów dokonano bardzo niewiele. Nabywano: Zieleniewski, Tepege, P. T. T., Polska Nafta, Chodorów, Żegluga Polska.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: Dolary amer. 3.400 m., dolary kanad. 3000 m., funty szterl. 14.100 m., franki szwajc. 660, franki franc. 270 m., liry 140 m., leje 21 m., marki niem. 16 m. 80 fen., czeskie kor. 62 m., niem. austr. kor. 42 fen.

Przekazy: na Pragę 63 m. 50 f., na Berlin 16 m. 40 f. — 17 m., na Wiedeń 46 fen.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 31 Stycznia 1921 r. L. 23

	oferow.	żądan.	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3300 —	3400 —	3300 —
„ kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	265 —	285 —	270 —
„ belgijskie	—	—	—
„ szwajcarskie	—	—	—
Funty sterling		—	—
Marki niemieckie	16	17	16.50
Korony austryackie	—.45	—.52	—.4[illegible]
„ czecho-słowackie	60 —	63 —	63
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	—	—	—
Liry włoskie	—	—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100	—	—	—
„ „ „ 1000	—	—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z r. 1893	95 —	97 —	—
4% „ „ szkolna z r. 1908	82 —	84 —	—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91 —	93 —	—
4½% „ „ „ 1914	92 —	94 —	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	103 —	105 —	—
4% „ „ Lwowa	86 —	88 —	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98 —	100 —	—
4% „ „ „ „	91 —	93 —	—
4% „ kolej.	90 —	92 —	—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	104 —	106 —	—
4% „ „ „ „	98 —	100 —	—
4½% „ „ Banku hipot.	106 —	108 —	—
4% „ „ „ „ 60 l.	99 —	101 —	—
4½% „ „ Kas. Małopolskiej	105 —	107 —	—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	99 —	101 —	—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104 —	106 —	—
4% „ „ „ „	102 —	104 —	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I–IV em.	600 —	700 —	—
Bank Hipoteczny	950 —	1000 —	—
„ Małopolski	650 —	700 —	—
Ziemski Bank Kredytowy	600 —	650 —	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350 —	400 —	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600 —	700 —	
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—	—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—	
Bank Komercyalny	—	—	
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	600 —	700 —	635
Elibor Sp. z o. p. prz. Z. J. Borkowski	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	275 —	325 —	—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	800 —	850 —	—
C. Hartwig Dom ekspedyc.-handl. Poznań			
Żegluga Polska	800 —	850 —	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—	—	—
Zieleniewski	5200 —	5500 —	5530 —
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	1900 —	2100 —	—
Warsz. Sp. akc. Przem. Par. I.–II. em.	1200 —	1800 —	—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—	—	—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	2000 —	2200 —	2100 —
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	800 —	850 —	—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	1000 —	1100 —	—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	17000	18000	—
„Górka" fabryka cementu	4500	5000 —	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	8400	8700 —	—
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górnicz.	4800	5100	—
Sp. akc. przem. naft. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	1700 —	1800 —	1725 —
Elektrownia w Sierszy III. em.	—	—	—
„Olkosz" T. A.	—	—	—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000 —	1125 —	—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	5100 —	5300 —	—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyrob.	2550 —	2750 —	—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—	—	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	[illegible] —	8400 —	—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Berlin 2.55, Holandya 188.50, N. Jork 613, Londyn 21.93, Paryż 42.55, Medyolan 23.42½, Bruksela 40.40, Kopenhaga 103.25, Sztokholm 128.75, Chrystyania 80.75, Madryt 77.50, Buenos 190, Praga 9.90, Budapeszt 0.77½, Zagrzeb 1.65, Warszawa 0.18, Wiedeń 0.19, austr. stempl. 0.08.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka trans. 3460—3425, sprzedaż 3430, kupno 3400; franki fran. gotówka: trans. 286—285; funty szterl. gotówka: trans. 14725, sprzedaż 14725, kupno 14600; Gdańsk gotówka: trans. 17.10—16.92½; Belgia gotówka: trans. 275.75—273.50; Berlin gotówka: trans. 17.10, sprzedaż 16.95, kupno 16.75; Londyn gotówka: trans. 14815—14725; Paryż gotówka: trans. 288.50—287—28.50; Wiedeń gotówka: trans. 46, sprzedaż 46, kupno 45.

NADESŁANE.

JERZY MEIRS I J. M. DARROS.

Tajemnica pociągu Nr. 13.

24

Grunt podnosił się zlekka ku górze. Postanowiłem zapalać lampkę mniej więcej co pięćdziesiat kroków. Puściłem się w drogę, z ręką wspartą na ścianie, w przekonaniu, że dojdę przecież dokądkolwiek.

Ale wówczas, Lynhamie, doznałem uczucia, które dopiero po raz pierwszy w życiu pozwoliło mi poznać, co to jest strach!

W tym miejscu opowiadania Tharpe przesunął chusteczką po czole, na którem perliły się drobniutkie kropelki potu.

— Jakie to głupie, rzekł. Nawet teraz choć wiem, że mi już nic nie grozi i choć to już wszystko daleko za mną, to jednak odczuwam ten sam dreszcz, jakiego doznałem w owej chwili. Czy znasz dzieła Maupassanta?

Zdziwiony, pomyślałem, że może te przejścia zachwiały nieco umysłem mego przyjaciela, tak bardzo wyczerpanym.

— Naturalnie odparłem, znam je nieco.

— Czyś czytał nowelę pod tytułem „Strach?"

Przyznałem się, że nie czytałem jej wcale.

— Trzeba to przeczytać. Maupassant jest jednym z tych mistrzów, którzy najlepiej odtwarzają widmo strachu. Czytając go, zrozumiesz ten dreszcz, jaki wywołuje „Bęben na piaskach" i „Historya psa zabitego przez widmo". Znasz mnie dobrze, Lynhamie nie jestem dzieckiem, co?

— No, ja myślę, odparłem.

— A jednak drżałem, czytając te rzeczy. Ale to była tylko lektura. Tej nocy przeżyłem strach rzeczywisty i przyznam ci się, że to miało o wiele większy skutek...

Posunąłem się zatem może dziesięć kroków w zupełnej ciemności, gdy nagle zatrzymałem się, przykuty do miejsca.

Stamtąd... skąd? z piekła może, dobiegło mnie ponure wycie. Podobne było do wycia psa, wstrząsanego przeczuciem śmierci, ale przedłużało się tak dziwnie, tak dziwnie...

Uczułem, że włosy jeżą się na mojej głowie i natychmiast zapaliłem lampkę z powrotem.

Przedemną ciągnęła się galerya ciemna i pusta. Krzyk ustał i zapanowało milczenie jeszcze straszniejsze może.

Światło uspokoiło mnie. Rozpędziło duchy, ukoiło strachy, poczułem się znów sobą.

Wycie to jest dziwne i przyprawiające o szaleństwo, rozumowałem, ale napewno ma przyczyny naturalne. Jestem zmęczony, zdenerwowany, a w tej galeryi każdy hałas powiększa się przez echo. Każdy zaś hałas wynika z jakiejś rzeczy namacalnej. Odwagi więc i naprzód!

Odważnie zgasiłem lampkę i zacząłem iść znowu. Zrobiłem może dwadzieścia kroków, trzymając się ściany, a potem nogi odmówiły mi stanowczo posłuszeństwa.

Dobiegło mnie znów wycie, ale jeszcze bardziej ponure, jeszcze bardziej przerażające. Przeniknęło moje nerwy, wstrząsnęło szpikiem kości i napełniło mnie niewymowną trwogą.

Zapaliłem światło i długo oddychałem z trudem.

Doznawałem uczucia dziwnego, ucisku na piersiach i na mózgu. I ja, Lynhamie, ja, który zawsze wyśmiewałem się ze wszystkich próżnych leków, leżących na dnie zabobonów, ja, Lynhamie, poznałem, co to jest Strach. Mimo woli, przez naturalne skojarzenie pomyślałem o tym lęku, jaki musiał odczuć zakrystyan Shotham i dziecko z chóru Netley, na widok trupa księcia Willingham, zrywającego się, by zamordować w Karego, który przy nim czuwał*).

Jakże się poprzednio śmiałem z tego! To jest dowodem, że nie należy nigdy wyobrażać sobie, iż się jest ulepionym z lepszej gliny, niż inni. Wszelkie słabostki ludzkie są udziałem wszystkich ludzi pospołu.

Krzyk ustał. Przez chwilę walczyłem ze sobą, w końcu przezwyciężyłem się. Dlaczego drżę ze strachu? Gdybym w biały dzień usłyszał to wycie, nie przeraziłbym się wcale. Ciemności były temu winne, i poznałem raz jeszcze dezorganizujące działanie mroku.

To fakt pozytywny. Mało jeszcze zbadany, ale w przyszłości ktoś się tem zajmie. Nawiasem rzekłszy, powinni to zrobić ci, co się zajmują kryminalistyka. Ale ja, który chlubię się trzeźwym umysłem, postanowiłem walczyć z podobną depresją. Uświadomiłem sobie, że wycie to mogło mieć dwie przyczyny: Albo to krzyczy jakiś człowiek, a echo galeryi powiększa ten głos, a wówczas obowiązek mój jest prosty — muszę mu iść na pomoc, lub też głos ten wydaje powietrze, czy woda, dostając się do ciasnego ujścia — może wylotu na zewnątrz, a wówczas to może jedyna droga ocalenia. W tym czy w tamtym wypadku należy iść w kierunku głosu.

Poszedłem.

Pięć jeszcze czy sześć razy dobiegło mnie to wycie, coraz bliższe, jak mi się zdawało. Wierny jednakże postanowieniu, zapalałem lampkę tylko co pięćdziesiąt kroków i usiłowałem zapomocą rozumowania zwalczyć ten strach, który stawał się wprost fizycznem odczuciem.

Przeszedłem w ten sposób może pięćset metrów, gdy ręka moja, sunąca wzdłuż ściany wapiennej, poczuła przed sobą próżnię. Lampkę zapaliłem poprzednio w odległości czterdziestu może kroków, chwila ta więc zaskoczyła mnie w momencie, gdy otaczały mnie zupełne ciemności. Zaświeciłem pośpiesznie lampkę i wydałem okrzyk, tym razem jednak już bez odcienia lęku — zapewniam cię.

Znajdowałem się u wejścia krypty, podobnej do prawdy do tej, jaką widziałem przy placu Havre, zbudowaną przez Spółkę Północno-południową.

Pięć galeryi rozbiegało się z punktu, w którym znajdowałem się obecnie, jak promienie gwiazdy. Ale nie to uderzyło mnie najwięcej...

Na wysokości człowieka ściany krypty były wydrążone, tworząc szeregi długich nisz... A wiesz co było w tych niszach?

— Powiedz mi, proszę, rzekłem.

— Kości i czaszki ludzkie — wyrzucił z siebie Tharpe. Czy rozumiesz dla czego wcale się nie bałem? Dlatego, że z chwilą gdy ujrzałem te szkielety, zrozumiałem w jakiej krypcie się znajduję.

Byłem w katakumbach...

— Pozwól — przerwałem — ja sądziłem, że katakumby znajdują się tylko w okolicy placu Denfert-Rochereau.

Tharps uśmiechnął się.

— Tam są te, które można zwiedzać. Ale katakumby ciągną się na przestrzeni o wiele większej, niż owe sześć tysięcy metrów kwadratowych, o których wspominają przewodnicy. Te galerye ciągną się niemal pod całym Paryżem, a nawet w okolicy. To są z pewnością stare kamieniołomy, z których wydobywano przez wieki budulec, służący do budowy kamienic w Paryżu.

Następnie pomyślano by umieścić w tych kamieniołomach kości, któremi były przepełnione cmentarze paryskie. Stąd było tam tyle czaszek, spoglądających ku mnie z ponurym uśmiechem.

Przyglądałem się im ciekawie.

Kości te wydały mi się bardzo stare. W tem wycie przywołało mnie do rzeczywistości.

Jakaż galeryą miałem iść? Cztery miałem do wyboru.

Wahałem się, gdy nagle przyszła mi do głowy myśl zupełnie prosta. W pośrodku krypty, tam gdzie stałem, nie mogłem zoryentować się skąd płynie ten krzyk, ponieważ echo zacierało zupełnie kierunek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Zmarły morderca.

Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr	1	o g.	0'14	posp.	do Lwowa;
Nr	603	o g.	5'20	posp.	do Krynicy i Zagórza;
Nr	6103	o g.	5'40	posp.	do Zakopanego i Rabki;
Nr	721	o g.	7'05	osob.	do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr	221	o g.	7'50	osob.	do Bochni;
Nr	1411	o g.	8'25	osob.	do Wieliczki;
Nr	6101	o g.	9'00	posp.	do Zakopanego;
Nr	409	o g.	9'20	posp.	do Lwowa;
Nr	21	o g.	10'10	osob.	do Lwowa;
Nr	611	o g.	11'00	osob.	do Krynicy przez Tarnów, Stanisławów przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr	1212	o g.	13'25	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr	1413	o g.	14'00	osob.	do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
Nr	6219	o g.	14'20	osob.	do Kocmyrzowa;
Nr	225	o g.	14'35	osob.	do Tarnowa;
Nr	723	o g.	18'50	osob.	do Lublina pr. Rozwad.;
Nr	223	o g.	19'25	osob.	do Tarnowa;
Nr	23	o g.	19'55	osob.	do Lwowa;
Nr	1415	o g.	20'25	osob.	do Wieliczki;
Nr	618	o g.	20'55	osob.	do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr	1215	o g.	22'10	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr	25	o g.	23'10	osob.	do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr	4	o g.	0'35	posp.	do Warszawy;
Nr	16	o g.	0'50	osob.	do Warszawy;
Nr	24	o g.	5'00	osob.	do Piotrowic;
Nr	206	o g.	6'05	posp.	do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr	2	o g.	6'42	posp.	do Warszawy;
Nr	124	o g.	8'20	osob.	do Żywca przez Dziedzice;
Nr	12	o g.	10'20	osob.	do Warszawy;
Nr	26	o g.	11'40	osob.	do Piotrowic;
Nr	1121	o g.	13'35	osob.	do Trzebini;
Nr	112	o g.	14'45	osob.	do Piotrowic;
Nr	912	o g.	17'00	osob.	do Warszawy przez Dęblin;
Nr	122	o g.	17'40	osob.	do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr	22	o g.	19'00	osob.	do Żywca przez Dziedzice
Nr	14	o g.	19'35	osob.	do Warszawy;
Nr	410	o g.	21'45	posp.	do Poznania;
Nr	8	o g.	23'00	posp.	do Warszawy.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holska. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.